

Więzień „wolnego świata”

6 lipca 2023

Trzeciego lipca wypadły urodziny zamkniętego za kratami londyńskiego więzienia dla najgroźniejszych przestępców dziennikarza śledczego Juliana Assange’a. W nazywanym „angielskim Guantanamo” Belmarsh High Security Prison założyciel „WikiLeaks” znalazł się na skutek anulowania azylu politycznego przez wysługującego się amerykańskiej administracji prezydenta Ekwadoru Lenina Moreno.



Za wyświadczoną Waszyngtonowi przysługę niepodległościowo zorientowany lud tego kraju oraz poprzedni prezydent Rafael Correa określili Moreno wymownym mianem zdrajcy. Tym pogardliwym wyzwiskiem obrzucono go nie bez powodu.

Brytyjskie Guantanamo i tortury

Sprawa Assange’a jest bowiem sprawą życia i śmierci. Za ujawnienie prawdy o zbrodniach wojennych dokonywanych przez wojska amerykańskie podczas niczym nie sprowokowanej agresji w Iraku i Afganistanie, grozi mu ekstradycja do USA i wyrok dochodzący do 175 lat pozbawienia wolności. Czyli – wyrażając się nieco inaczej – rozłożony na raty wyrok śmierci.

Tymczasem prawem kaduka od czterech lat przetrzymywany jest w Belmarsh. Zła sława tego miejsca nie bierze się znikąd. Przydomek „Guantanamo” został zapożyczony od Guantanamo Bay, bazy wojennej Stanów Zjednoczonych na terytorium Kuby, gdzie przeciwnicy amerykańskiej okupacji poddawani są wyszukanym torturom fizycznym i psychicznym.

Czy również Assange stał się ofiarą podobnych praktyk?

Stan zdrowia Assange’a wykazuje wyraźne symptomy długotrwałego

stosowania tortur psychicznych. Takie jest sedno oświadczenia 216 lekarzy (z 33 krajów) opublikowanego w renomowanym czasopiśmie „The Lancet”.

Zdanie medyków podziela profesor Nils Melzer, wysłannik ONZ wyspecjalizowany w zagadnieniach związanych z obroną praw człowieka. Szwajcarski naukowiec, który z racji pełnionej funkcji miał okazję obserwować Assange’a w Belmarsh, wyraził obawę, iż dalszy pobyt w więzieniu może zagrozić życiu Australijczyka.

Odkrycia „WikiLeaks”

Spośród tysięcy opublikowanych przez Wiki Leaks dokumentów do najbardziej uderzających należą wykonane w Iraku nagrania filmowe. Na udostępnionych kadrach widoczne są załogi amerykańskich helikopterów bojowych w trakcie ostrzału bezbronnych cywili. Owo makabryczne polowanie na ludzi, wśród których znajdowało się dwoje dzieci, amerykańscy żołdacy prowadzili z nieukrywaną przyjemnością. Mogącą sugerować, że w ich psychice nastąpił bardzo poważny defekt.

Celem pełniejszego zarysowania tła niniejszego szkicu niezbędnym zdaje się poczynienie uwagi o tym, że pod ogniem niosących „prawa człowieka i demokrację” amerykańskich luf, znalazło się także dwóch współpracowników agencji prasowej Reutersa.

Obrazoburczym dla wizerunku zaoceanicznego mocarstwa okazały się doniesienia o notorycznym pogwałcaniu fundamentalnych zasad obowiązujących w dziedzinie stosunków międzynarodowych oraz reguł pokojowego współistnienia narodów.

Wrogie akty przejawiały się między innymi w przeprowadzanych na dużą skalę działaniach szpiegowskich. Spektakularny wyraz znalazły one w procederze inwigilacji i podsłuchiwania prominentnych przedstawicieli władz z „zaprzyjaźnionych”, „sojuszniczych” państw.

Belgia nie godzi się na azyl

Od przerażającej perspektywy dokonania żywota w czeluściach amerykańskiego lochu (w warunkach uznawanych w Europie za niehumanitarne) mogłaby wybawić Assange'a ochrona międzynarodowa. Przez chwilę istniała nadzieja, że takie rozwiązanie ma szansę pomyślnej realizacji.

W lutym 2020 roku na forum belgijskiego parlamentu z inicjatywą udzielenia Australijczykowi azylu politycznego wystąpili posłowie socjalistycznej Partij van de Arbeid (PVDA – Partia Pracy).

Uzasadniając projekt przedłożonej rezolucji, przewodniczący PVDA Peter Mertens trafnie zauważył: „Przed sądem powinien stanąć nie ten, kto zbrodnie wojenne ujawnia, ale ten, kto się ich dopuszcza”.

Niestety – jak nietrudno było przewidzieć – pokładane w politycznym establishmentie nadzieje okazały się płonne. Belgijska Izba Przedstawicieli większością głosów odrzuciła wniosek posłów lewicy. „Jest czymś niewyobrażalnym – stwierdził oburzony tym faktem Steven De Vuyst z PVDA – że w Europie XXI wieku dziennikarze jak Julian Assange mogą być ścigani za przekonania polityczne i aktywizm”.

Śmiertelnie groźny precedens

W zaistniałej sytuacji szczególnego znaczenia nabiera problem stanowiska, jakie wobec dziennikarza śledczego zajęły rzekomo niezależne belgijskie media.

A rysuje się ono nader interesująco. Dotyczy przecież aspektu praktycznego funkcjonowania uprawnień wynikających z umów kodyfikujących Podstawowe Prawa Człowieka, zakres swobód obywatelskich oraz prawo nieskrępowanego wyrażania opinii. I to na dodatek w państwie – co w danym kontekście należałoby z naciskiem podkreślić – na którego terenie położona jest

Bruksela. Pretendująca do roli wyznacznika standardów liberalnej demokracji stolica Unii Europejskiej oraz siedziba NATO.

Amerykańskie globalne polowanie na dziennikarzy

Tchórzliwą i kunktatorską postawę ugruntowanych środków przekazu w drugim pod względem liczby mieszkańców kraju Beneluksu, przygniatającej wręcz krytyce poddał weteran belgijskiego dziennikarstwa Emiel Dullaert: „W minionych latach żadne z mediów mainstreamowych w Belgii nie zadało sobie trudu przeprowadzenia własnego śledztwa i zajęcia na jego podstawie własnego stanowiska w sprawie Assange’a i Wiki Leaks. Jest jednak zupełnie jasnym do czego to zmierza. Julian Assange zdemaskował zbrodnie wojenne Stanów Zjednoczonych. Dlatego, i tylko dlatego, musi za to zapłacić wydaleniem do USA. Nie podejmując masowych protestów, jego koledzy, mainstreamowi dziennikarze przypieczętowują los niezależnego dziennikarza śledczego. Wykrywanie i informowanie o zbrodniach wojennych i wielu innych poczynaniach USA jest tematem tabu”.

Sędziwy publicysta „Meervoud” – wydawanego w Brukseli miesięcznika flamandzkiej lewicy patriotycznej – zwrócił ponadto uwagę na niezwykle niebezpieczną okoliczność. „Wydanie Assange’a w ręce USA stworzy śmiertelnie groźny precedens. Od tej chwili każdy dziennikarz, nie będący obywatelem USA, w każdym miejscu na świecie, który poda negatywne informacje o USA i ich zachodnich sojusznikach, będzie wydany USA. Za zrelacjonowanie faktów, które miały miejsce poza terytorium USA, na podstawie prawa obowiązującego tylko i wyłącznie na ich terytorium”.

Etyczne bankructwo mediów

Do problematyki tej – w szerszej, wykraczającej poza obszar

kontynentalnej Europy perspektywie – nawiązuje zaangażowana w różnorodne działania na rzecz Assange’a holenderska dziennikarka Djamila le Pair. W artykule, zamieszczonym na łamach nie stroniącego od poruszania drażliwych tematów tygodnika „Andere Krant”, wskazała na skandaliczne zachowanie najbardziej opiniotwórczych serwisów informacyjnych Zachodu: „Media, między innymi ‘The New York Times’ i brytyjski ‘Guardian’, gazety z którymi Assange swego czasu blisko współpracował i które notabene na podstawie dostarczanych przez niego materiałów dowodowych pisały o zbrodniach wojennych, w ciągu ostatniej dekady usiłują oczernić i zdyskredytować Assange’a”.

Ktoś dobrze zorientowany powiedział, że ten, kto chce wiedzieć co naprawdę myślą liberałowie, powinien czytać „Guardiana”. Tę niepozabawioną racji tezę w jeszcze większym stopniu można by odnieść do wielkonakładowego dziennika „The New York Times”.

Na usługach imperializmu

Nigdy dosyć przypominania o znaczeniu niezależnej prasy w procesie obywatelskiej kontroli władz. Bezwarunkowa kapitulacja środków masowego przekazu przed siłami niekontrolowanej przez nikogo oligarchii jawi się jednym z najtragiczniejszych zjawisk współczesności.

Uchodzące w opinii niektórych za przykład niezależnego dziennikarstwa „Guardian” i „New York Times”, biorąc udział w zbudowanej na wymysłach i kłamstwach szkalującej kampanii pomówień pod adresem Assange’a, utraciły wiarygodność i stoczyły się do poziomu instytucji usługowych amerykańskiego imperializmu.

Cytowany już Emiel Dullaert do tego „szacownego” grona zaliczył jeszcze stację radiowo – telewizyjną BBC.

Zawodowi ogłupiacze publiki

Obfitująca w dramatyczne wydarzenia historia bojownika o prawa człowieka, jak żadna inna obnaża prawdziwą twarz architektów „Wolnego Świata”. Ilustruje niewiarygodną wręcz hipokryzję i moralną zgniliznę warstw uprzywilejowanych. Równocześnie daje obraz faktycznych intencji wielkiej międzynarodowej finansjery oraz ochoczo podrygującej w korowodzie Mamony klasy politycznej i całej ogromnej maszyny medialno–propagandowej. Sanhedrynu prasy i widowisk. Cynicznych macherów od ogłupiania publiki. Komiwojażerów złudzeń dla ubogich wystawianych co wieczór w szklanym teatrzyku naiwnego widza.

Kierująca się wulgarną etyką zysku za wszelką cenę prowjoenna plutokracja Zachodu robi wszystko, żeby „afery Assange’a” znikła z pola widzenia społecznego zainteresowania. Do białej gorączki doprowadzają ją publiczne akcje oraz wystąpienia znanych postaci organizowane w jego obronie. I właśnie dlatego należy nieustannie nagłaśniać jego niedolę. Więcej i więcej. Trzeba obronić Assange’a. Wyrwać go z rozczapierzonych łaknieniem krwi szponów „Imperium Dobra”.

I poddać wnikliwej zadumie morał płynący z głębokiej mądrości mistrzowsko ujętej w wersetach dziewiętnastowiecznego poety Bogumiła Aspisa: „A głupcy zawsze mądrego człowieka, Co chce ich uczyć na krzyż wloką sami!”.

Nagroda Nobla należy się dla Assange’a

Zarówno trudna do opisu krzywda wyrządzona człowiekowi, który wydobył na światło dzienne skrzętnie skrywane tajemnice „krzewicieli demokracji” i ich natowskich wasali, jak również rezultaty jego obciążonej śmiertelnym ryzykiem działalności, pomagają dostrzec gwałtowne narastanie destrukcyjnych tendencji nie mających nic wspólnego z demokracją i prawami

człowieka.

Dzięki ogłaszanych przez Wiki Leaks rewelacjom wyszło na jaw, że frazesy, którymi karmią nas globaliści, wymagają gruntownej rewizji.

Gdyby „Wolny Świat” choć trochę przypominał ten, jakim malują go sprzedajni wyrobownicy pióra i mikrofonu – bylibyśmy świadkami zamiany retoryki i miejsc.

W cywilizacji aspirującej do osiągnięcia humanistycznych ideałów ludzkości Julian Assange – najślawniejszy więzień „Wolnego Świata” – chodziłby dziś w chwale laureata Nagrody Nobla w dziedzinie Pokoju.

A zwyrodniali oprawcy w mundurach i garniturach siedzieliby w miejscach dożywotniego odosobnienia. W naturalnym środowisku wyrzutków rodzaju ludzkiego. Wrogowie człowieczeństwa powinni być eliminowani.

Uwolnić Assange’a!

Autorstwo: Karol Dwornik

Źródło: MyslPolska.info